

WOJCIECH ŁYSIAK

UMCS Lublin

„KOLONIZACJA MAZURSKA” I RÓD SAPIEHÓW W TRADYCJI
TZW. „MAZURÓW WIELEŃSKICH”¹

Należy już na wstępie zaznaczyć, iż termin „kolonizacja mazurska” nie jest pojęciem historycznym i nie występował w dotychczasowych rozważaniach na temat tzw. „Mazurów Wieleńskich”, wprowadzony tu jednak został ze względu na niezwykle zjawisko w folklorze Wielkopolski jakim jest tradycja dotycząca pochodzenia mazurzących mieszkańców Puszczy Noteckiej osiadłych na lewym brzegu Noteci w okolicach Wieleń i Krzyża, a także na prawym brzegu Warty w okolicach Wronek². Ponieważ zaś, tak w literaturze przedmiotu, jak i w wspomnianej tradycji, owa kolonizacja łączona jest zawsze bezpośrednio z Sapiehami, stąd też zagadnienia te, pozornie różne i rozbieżne, muszą być traktowane łącznie.

Ród Sapiechów wszedł w posiadanie dóbr w Wielkopolsce na początku XVIII wieku, wskutek małżeństwa starosty bobrujskiego, hetmana litewskiego, feldmarszałka rosyjskiego, Jana Kazimierza Sapiehy z Ludwiką Opaleńską, która to wniosła mu w posagu olbrzymie dobra (Koźmin, Rawicz, Wieleń i Radlin)³. Same tylko „państwo wieleńskie” składało się z pięćdziesięciu pięciu wsi⁴. Dobra te pozostały w rękach Sapiechów przez ponad sto lat, umacniając gospodarcze i polityczne znaczenie tej rodziny w Wielkopolsce, „pamięć tego znaczenia przechowywała się w nazwie placu

¹ Artykuł ten powstał w ramach szerszego opracowania dotyczącego świadomości grupowej tzw. „Mazurów Wieleńskich”.

² Przekazy źródłowe stanowiące bazę źródłową niniejszego opracowania były w każdym wypadku zapisane w warunkach „sztucznych”, a więc takich, które były celowo wywołane. Stąd też kalectwo utrwalania stanowi o tym, iż poza zasięgiem badacza pozostaje cała atmosfera towarzysząca narracji w naturalnych warunkach transmisji treści folklorystycznych. Tekst zaś w takim wypadku jest w dużym stopniu zniekształcony. Niemniej pozwalają one na sumaryczne opracowanie tradycyjnej wiedzy historycznej o pochodzeniu i późniejszej przeszłości tzw. „Mazurów Wieleńskich”.

³ *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe, wydane nakładem rodziny*, Petersburg 1894, T. 3, s. 128.

⁴ K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, Poznań 1915, t. 1, s. 255.

w Poznaniu, Sapieżyńskim do dziś dnia zwanego" — czytamy w obszernej monografii rodu⁵. O placu tym w końcu XIX wieku opowiadano:

1. „Cała okolica, która jeszcze teraz nazywana jest Placem Sapiehy, należała kiedyś do księcia Sapiehy i od niego też wzięła swoją nazwę. Jego obszar był swego rodzaju azylem i ci, którzy się tam udawali, oddawali się pod opiekę Sapiehów i byli bezpieczni przed pogonią”⁶.

W roku 1730 dobra wielkopolskie oddziedziczył wojewoda smoleński, Piotr Sapieha⁷, który pozbywszy się w 1766 roku swych majątków litewskich, na stałe osiada w Wielkopolsce⁸. Ród Sapiehów w przekroju dziejów słynął zawsze z dumy rodowej, bogactwa, bezwzględności i samowoli. Byli oni prawdziwymi „królami” w swoich dobrach, tak litewskich, jak i później wielkopolskich. Cechy te bardzo często przewijają się w podaniach jeszcze współcześnie opowydanych na terenie Puszczy Noteckiej⁹.

We wszystkich badanych piętnastu wsiach (Hamrzysko, Biała, Mężyk, Miały, Marylin, Piłka, Nowe Kwiejce, Kamiennik, Chełst, Drawsko, Pęc-kowo, Zawada, Wrzeszczyna, Rosko i Chojno) informatorzy podkreślają, że to właśnie Sapiehowie byli organizatorami i wykonawcami, „kolonizacji mazurskiej”. Należy jednak przy tym podkreślić, iż owa wiedza o przeszłości nie jest na omawianym terenie zjawiskiem powszechnym (prócz Chojna, które nawet wówczas, gdyby taka kolonizacja miała miejsce w rzeczywistości, nie mogło być nią objęte), bowiem na ogół mieszkańcy badanych wsi nie orientują się już w tym zagadnieniu, mimo iż — jak się to niekiedy podkreśla: „dawniej to wszyscy wiedzieli o Sapiebach i o tym jak nas tu sprowadzili”¹⁰.

Bardzo często opowiadania, a w tym wypadku raczej krótkie lakoniczne wzmianki, łączą informatorzy z zarazą, jaka panowała na tymże terenie w drugiej połowie XVIII wieku. Oto przykłady takich wypowiedzi:

⁵ Sapiehowie, dz. cyt., s. 128.

⁶ *Der Sapieha Platz in Posen*, „Rogasener Familienblatt”, Rogoźno 10 września 1899, R. III, nr 16, s. 64.

⁷ Sapiehowie, dz. cyt., s. 329.

⁸ Tamże, s. 337.

⁹ Na mapie folklorystycznej Wielkopolski istnieją dwa ośrodki, w których szeroko rozpowszechniona jest tradycyjna wiedza o Sapiebach. Pierwszy z nich, to omawiany tu „wieleński”, drugi zaś to „koźmiński” znany szczególnie z prac C. Pflanza i O. Knoopa. Ponieważ podania z okolic Koźmina w znacznej mierze noszą zbliżone cechy formalne do wieleńskich, stąd też niekiedy będę ilustrował nimi niniejszy materiał. Na uwagę zasługuje tu fakt, iż o Sapiebach opowiadano w Gołuchowie koło Pleszewa. W zapisie Otto Knoopa czytamy: „książę Sapieha miał kiedyś w swojej pysze wejść do kościoła z nakrytą głową. Wtedy czapka sama podfrunęła w górę i tam w górze pozostała”, — tenże, *Posener Kirchensagen*, „Aus dem Posener Lande”, Leszno 1908, R. III, nr 12, s. 573.

¹⁰ inf. Edmund Helak, Pęc-kowo, 7.08.1985,

2. „Była cholera, wyniszczyła ludzi, a ten Sapięha zaczął osiedlać tu ludzi we wsiach Piłka, Pęcowo. On ich sprowadził z Mazur”¹¹.
3. „My wszyscy jesteśmy sprowadzeni z Mazur. Tutaj naród wymarł na cholerę i wtedy ksiązę Sapięha sprowadził tu osadników z Mazur”¹².
4. „Jak tutaj ta cholera panowała, przede wszystkim w Pęcowie i Drawsku, przybyli tu ludzie z Mazowsza”¹³.

Na ogół jednak informatorzy pomijają ten historycznie uzasadniony motyw i opowiadają o kolonizacji uwzględniając zawsze w wypowiedzi ród Sapięhów jako warunkujący czynnik owego osadnictwa:

5. „Ksiązę Sapięha sprowadził tu Mazurów z Mazowsza, oni tu przybyli z »pęckiem«. Osadników było pięciu. On ich tu osadził, bo musieli wykarczować las”¹⁴.
6. „Sapięha tu pozakładał te wszystkie wsie”¹⁵.
7. „Sapięha miał tych ludzi tu osiedlić. Tam gdzie figura stała na »kozim rynku«, to tam była pierwsza chata. Ta Sapięha ją budował”¹⁶.
8. „Sapięha nas tu sprowadził”¹⁷.
9. „My jesteśmy z Mazurów Wieleńskich. Dawni to tu były bagna i osady rybackie. Wtedy sie ludzie sprowadzili z Mazur, ale czy moi przodkowie tu przyszli, to ja nie wiem”¹⁸.
10. „Rosko datuje się od czasu jak ksiązę Sapięha sprowadził tu 700 rodzin Mazurów z Mazowsza i osiedlił ich tutaj w Puszczy Noteckiej. Ojciec mi opowiadał, że oni byli osiedleni w Rosku, Wrzeszczynie, Pęcowie, Drawsku, Klempiczu, Obrzycku, Piłce i Kruczu. Do Roska sprowadzonych było 30 rodzin”¹⁹.
11. „Hamrzysko nie było mazurskie. Wieś została założona w 1704 roku. Pierwszymi osadnikami byli Stochaj i Mierzwa. Wsie mazurskie zostały zaludnione osadnikami z Mazowsza sprowadzonymi przez księcia Sapięhę za Bolesława Chrobrego (*sic!*)”²⁰.

Zbiorowa wiedza historyczna o pochodzeniu Mazurów Wieleńskich o nienotowanej skali w folklorze Wielkopolski zmusza do zastanowienia nad ewentualnością rzeczywistego przeprowadzenia „kolonizacji mazurskiej”. Śledząc proces dziejowy na tymże terenie, kolonizacja taka wydaje się

¹¹ tenże, 7.08.1985,

¹² inf. Helena Wyrwa, Drawsko, 7.08.1985,

¹³ inf. Edward Kuźnicki, Miały, 0.08.1985,

¹⁴ inf. Feliks Teska, Pęcowo, 7.08.1985,

¹⁵ inf. Sdward Kuźnicki, Miały, 9.08.1985,

¹⁶ inf. Bolesław Gabski, Miały 9.08.1985,

¹⁷ Antoni Nawrot, Miały 9.08.1985,

¹⁸ inf. Sylwester Tuta, Rosko, 8.08.1985,

¹⁹ inf. Teodor Grześ, Rosko, 8.08.1985,

²⁰ inf. Antoni Zastrużny, Hamrzysko, 6.08.1985,

być teoretycznie dopuszczalną, dopuszczalną, bowiem nie dysponujemy żadnym materiałem źródłowym (prócz folklorystyczno-etnograficznym) potwierdzającym lub wykluczającym taką ewentualność.

Od początku XVIII wieku rozwija się na terenie Puszczy Noteckiej osadnictwo olęderskie. Jednakże toczące się w tym czasie wojny (wojna północna 1700 - 1721) i towarzyszące im zarazy doprowadziły do poważnego wyludnienia się istniejących już osad. Zasiedleniem opustoszałych wskutek działań wojennych ziem zajęła się administracja pruska Fryderyka Wielkiego. Nowych osadników sprowadzano między innymi z Polski, zachęcając ich licznymi przywilejami i ulgami. Tylko z sapieżyńskiego „dominium wileńskiego” graniczącego z Nową Marchią, zbiegło w latach 1754 - 1756, dwustu czterdziestu chłopów²¹ i osiedliło się w granicach państwa pruskiego. Obrazu zniszczenia dopełniła wojna siedmioletnia (1756 - 1762), w czasie której kraje Królestwa Pruskiego zostały zniszczone i wyludnione, zwłaszcza Brandenburgia i Nowa Marchia, graniczące bezpośrednio z posiadłościami Piotra Sapiehy, co pociągnęło za sobą kolejną fryderycjańską akcję osiedleńczą kosztem sąsiednich ziem. Zorganizowano wówczas specjalne komendy organizujące i nadzorujące akcję przesiedleńczą²². Najbliższa komenda znajdowała się w Dreżdenku, której przewodniczył burmistrz Muthmann. Wskutek tej akcji najbardziej ucierpiały właśnie wileńskie dobra Piotra Sapiehy²³.

Biorąc z kolei pod uwagę tradycyjną zależność „kolonizacji mazurskiej” od Piotra Sapiehy można przyjąć, iż taka mogła mieć miejsce dopiero po roku 1766²⁴. Trudno jednak z powodu braku odpowiednich materiałów źródłowych określić rozmiary tej akcji. Badania dialektyczne Adama Tomaszewskiego wykluczają szeroką kolonizację osadnikami z Mazowsza. Pisze on bowiem: „w każdym razie jest rzeczą wykluczoną, aby ta ewentualna kolonizacja była tak masowa i silna, żeby ludności od dawna osiadłej mogła narzucić mazurzenie. Legendę o pochodzeniu mazurskim ludności spod Wielenia obalają zupełnie stwierdzone niemazowieckie cechy językowe tej ludności”²⁵.

Dlaczego zatem w lokalnej tradycji pokutuje przekonanie, że to właśnie z Mazowsza byli sprowadzeni osadnicy? Odpowiedź na to pytanie jest

²¹ K. Zimmermann, dz. cyt., T. 2, s. 145.

²² W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1947, s. 86 - 87, — podaje, że z Wielkopolski uprowadzono w ten sposób około 3000 chłopów z rodzinami i dobytkiem,

²³ K. Zimmermann, dz. cyt., T. 2, s. 64.

²⁴ L. Gomolec, *Grupy regionalne i lokalne nazwy ludności*, (w:) *Kultura Ludowa Wielkopolski*, pod red. J. Burszty, Poznań 1964, t. 2, s. 27, — informuje, iż miała ona miejsce w latach 1768 - 1772, nie podając uzasadnienia tych dat.

²⁵ A. Tomaszewski, *Mowa tzw. Mazurów Wileńskich*, Poznań 1936, s. 114.

niezwykle złożona i z pewnością zasługuje na osobne opracowanie, jednakże, jak się wydaje, jednym z czynników mających niebagatelny wpływ na rozwój tej wiedzy jest „mazurzenie” mieszkańców spod Wielenia, które w konfrontacji z „sąsiedztwem” musiało nosić znamiona inności. Natomiast w tradycji o sprowadzeniu znacznej liczby osadników z Mazowsza może przebrzmiewać echo pamięci o licznym osadzeniu ludności w czasach kolonizacji olęderskiej, zwłaszcza, że była to ostatnia na szeroką skalę zakrojona akcja osiedleńcza na terenie Puszczy Noteckiej ²⁶.

Pierwsze lata „kolonizacji mazurskiej” zapisały się także w zbiorowej pamięci omawianej społeczności wiedzą o przywilejach oraz obowiązkach jakie nałożone zostały przez Piotra Sapiechę na tutejszą ludność. Opowiada się tu zatem, iż:

12. „Rodzina Jagiełków dostała od Sapiehów dokument uprawniający ich do połowu ryb na Noteci” ²⁷.
13. „Książę Sapieha nadał mieszkańcom Roska prawo połowu ryb na Noteci za dwa gildeny rocznie, a później musieli u niego za to odrabiać dwa dni w tygodniu” ²⁸.
14. „Jak Sapieha żył, to dał nam prawo do:
 - wypasania bydła w lasach,
 - mogli my dwa razy w tygodniu brać drzewo z lasu na opał, ile kto mógł unieść,
 - dwa razy w roku mogli my brać ściółkę z lasu,
 - dostawali my drzewo na budowę domów” ²⁹.
15. „Sapieha pozwalał nam zakładać sobie w lesie pola ile tylko kto mógł wykarczować i obrobić. Niektórzy to jeszcze mieli prawo do szukania i kopania w lesie kursztynu. Jeszcze teraz koło Pęckowa w lesie na »Jelyńcu« są doły po tych kopaczach” ³⁰.
16. „Księciu Sapiesze musieli oddawać rocznie:
 - 24 guldeny czynszu,
 - 5 beczek miodu,
 - kilka garnców chmielu na piwo,
 - dawać musieli furmanki na osiemnaście mil odległości” ³¹.
17. „Dawni to tu wszystko zależało od Sapiehów. Musieli tu pańszczyznę odrabiać pięć dni w tygodniu dla Sapiehy” ³².

²⁶ Nie można przyjąć za obowiązujący pogląd Ludwika Gomolcka, iż większość wsi w Puszczy Noteckiej leżących w dobrach Piotra Sapiehy „została w całości zaludniona nowymi osadnikami”, tenże, *Grupy regionalne...*, dz. cyt., s. 27,

²⁷ inf. Ireneusz Janas, Drawsko, 7.08.85,

²⁸ inf. Teodor Grześ, Rosko, 8.08.1985,

²⁹ inf. Antoni Nawrot, Miały, 9.08.1985,

³⁰ inf. Edmund Helak, Pęckowo, 7.08.1985,

³¹ inf. Teodor Grześ, 8.08.1985,

³² inf. Sylwester Tuta, Rosko, 8.08.1985,

Jeszcze współcześnie w niektórych wsiach omawianego terenu pokutuje wiedza o częstych w nich odwiedzinach księcia Sapiehy. W całym pozyskanym materiale źródłowym informacje te są najliczniej reprezentowane. Z pewnością tkwi w nich duża doza prawdy historycznej, której potwierdzenia nie uda się już prawdopodobnie odszukać w jakichkolwiek innych źródłach. Oto przykłady takich wypowiedzi:

18. „Do Kamiennika przyjeżdżał bardzo często, tu gdzie jest tartak to był jego dom”³³.
19. „Do Drawska przyjeżdżał odwiedzać tych Mazurów pięknym powozem”³⁴.
20. „Rosko było własnością księcia Piotra Sapiehy i on tu często był”³⁵.
Pamięć o „kolonizacji mazurskiej” i łączącym się z nią rodem Sapiehów znalazła też wyraz w licznych podaniach toponomastycznych omawianego terenu. Nazwę wsi Miały wyjaśnia się tu w następujący sposób:
21. „Sapieha zakładał te wsie, on pieszo chodził tu i powiedział: »tu będziecie miały« do jakiegoś gospodarza”³⁶.
22. „Księżę Sapieha dawni osadził w ty wsi dziewczynę po jakiś ciężkich przeżyciach i powiedział do ni: »i tu spokój będziesz miała«. Od tego jest ta nazwa naszej wsi”³⁷.

Powstanie nazwy wsi Pęckowo lokalna społeczność interesuje następująco:

23. „Do Pęckowa najpierw przybyło czterech osadników. Oni się nazywali Noj, Przylepa, Mamot i Helak, to chyba był mój przodek. Oni przynieśli z sobą »pęcek« i stąd nazwa. Wtedy to oni wszyscy mieszkali w jednym domu, który im zbudował Sapieha”³⁸.
24. „Kiedy tutaj przybywali, to szli z »pęckiem«, dlatego tę wieś nazwano Pęckowo”³⁹.

Kilka podań toponomastycznych łączy się także ze wsią Marylin, która do roku 1935 nosiła nazwę Marianowo:

25. „Marylin to zbudował ten Sapieha dla swojej kochanki, Marii. Jak on założył te wieś, to jej tutaj kazał mieszkać”⁴⁰.
26. „Marylin to wziął swoją nazwę od żony Sapiehy, Marii. Inni mówią,

³³ inf. Leon Świętek, Kamiennik, 7.08.1985,

³⁴ inf. Helena Wyrwa, Drawsko, 7.08.1985,

³⁵ inf. Teodor Grześ, Rosko, 8.08.1985,

³⁶ inf. Edward Kuźnicki, Miały, 9.08.1985,

³⁷ inf. Antoni Nawrot, Miały, 9.08.1985, — obok tych dwóch podań toponomastycznych, opowiada się tu także, iż „nazwa Miały wzięła się od rzeczki Miałki. Ona jest płytka, czyli miałka”.

³⁸ inf. Edmund Helak, Pęckowo, 7.08.1985.

³⁹ inf. ks. Ignacy Rapior, Piłka, 10.08.1985,

⁴⁰ inf. Melania Nawrocka, Kamiennik, 11.08.1985.

że to była jego kochanica, ale ja nie wiem czy to prawda, mnie wtedy tam nie było”⁴¹.

27. „Marylin wziął swoją nazwę od żony Sapiehy, Marii, która tu dawni mieszkała przez jakiś czas, bo on jej nie chciał. Jeszcze teraz stoi ten dom drewniany, w którym ona mieszkała. Czasami Sapieha się tu zatrzymywał na noc, jak przyjeżdżał na wielkie polowania”⁴².

Lokalna społeczność pamięta jeszcze, że dawniej wieś ta nazywała się Smrodyniak, co tłumaczy się następująco:

28. „Ta nazwa to pochodzi stąd, że oni dawni suszyli krowie gówna i je brali na opał i wtedy tam tak śmierdziało”⁴³.

Z kolei o Kamienniku opowiada się:

29. „Nazwa wsi Kamiennik pochodzi z czasów Sapiehy, jak on tu tych Mazurów osiedlał. Oni nie mieli żelaza i wytapiali rude darniową. To żelazo było twarde jak kamień. Jeszcze dzisiaj część wsi nazywają »kowalsko«⁴⁴.

Na marginesie można tu wspomnieć o kilku podaniach toponomastycznych, które co prawda nie dotyczą okresu „kolonizacji mazurskiej” nie łączą się też bezpośrednio z rodem Sapiehów, jednakże wydaje się, iż zasługują na uwagę, ponieważ łączą się z omawianym terenem, a i nie były do tej pory nigdy publikowane:

30. „Piłka pochodzi od piłki do wycinania drzewa, bo jak przyszli pierwsi osadnicy, to musieli tu wszystko wykarczować”⁴⁵.
31. „Dawniej mieszkańcy tu nad Notecią zażywali dużo tabaki. Tą tabakę przechowywali w takim krowim rogu, co był płaski. To zawsze mówili: »Daj z roska«. I stąd się wzięło Rosko”⁴⁶.
32. „Ta nasza wioska to pochodzi od męża, bo jakaś kobieta koło Noteci zgubiła męża, a tam tak wrzeszczała, że teraz ta wieś nazywa się Wrzeszczyna, a tu leciała i tu go znalazła w Mężyku”⁴⁷.

Społeczność mazurska przechowała w swojej zbiorowej pamięci także sytuacje i wydarzenia, które były manifestacją charakteru Sapiehów. Ich duma, bezwzględność, okrucieństwo i pycha rodowa znajdowały wyraz tak w krótkich informacjach, jak też w podaniach historycznych opowiedzianych na omawianym terenie do dnia dzisiejszego. Przekazy te wiążą się prawdopodobnie z osobą Piotra Sapiehy, o którym opowiadano, iż miał

⁴¹ inf. Antoni Nawrot, Miały, 9.08.1985.

⁴² inf. Anna Wrzeszczyńska, Kamiennik, 11.08.1985, — należy przy tym wyjaśnić, iż w wieleńskiej linii Sapiehów nigdy nie było Marii Sapiehy,

⁴³ inf. Antoni Nawrot, Miały, 9.08.1985,

⁴⁴ inf. Melania Nowacka, Kamiennik, 11.08.1985,

⁴⁵ inf. Feliks Teska, Pęckowo, 7.08.1985,

⁴⁶ inf. Teodor Grześ, Rosko, 8.08.1985,

⁴⁷ inf. Bolesław Gabski, Mężyk, 9.08.1985.

„surowy charakter, a sposób jego postępowania często graniczył z okrucieństwem”⁴⁸. Dlatego też, jak twierdzi Otto Knoop, „stał się on przedmiotem różnorodnej twórczości, w tym podań”⁴⁹. Wiele z tych przekazów odwołuje się do rzekomej swobody obyczajowej Sapiechów, a nawet w niektórych przypadkach, rozwiązłości. W przeszłości na porządku dziennym zdarzały się wypadki uwiedzenia dziewcząt chłopskich przez panów, oficjalistów, dzierżawców i inne osoby wykorzystujące swój urząd i władzę. Zrozumiałym stać się musi, iż sprawy te, bulwersujące z pewnością najniższe warstwy społeczne, znalazły szerokie odbicie w folklorze, choć ze zrozumiałych względów niechętnie były przekazywane obcym. Folklorysty przełomu XIX i XX wieku prawie zupełnie pomijają to zagadnienie w swoich pracach⁵⁰. Nie znaczy to jednak, że informacje takie nie kursowały wśród samej społeczności wiejskiej. Wydaje się jednak, że na zagadnienie uwodzenia dziewcząt wiejskich przez dzierżących władzę należy patrzeć też z innej strony. Otóż dziewczyna wiejska traktowana była przez ewentualnych konkurentów w swojej rodzinnej wsi przede wszystkim jako siła robocza, dlatego też w niektórych wypadkach mogła oczekiwać zalotów jej pana. Jedna z moich informaterek opowiadając z przejęciem o Sapiechach w tym właśnie kontekście, dodała z zazdrością: „dawniej to były czasy!”

33. „Mówią, że ten Sapieha to był wielki »drapieżnik«. Miał on trzydzieści kobiet i jak jeszcze którą chciał, to ją brał”⁵¹.
34. „Jak mu służący nie przyniósł kobiety, którą on chciał, to mu kamień do głowy przywiązywali i topili go”⁵².
35. „W kościele Sapieha siedział na chórze i wybierał sobie panienki”⁵³.
36. „Ten Sapieha to był wielki niepota. Brał kobiety jak leci. Jak się bały dowiedziały, że on przyjedzie, to się przebierały w najgorsze łachy albo uciekały do lasu, te stare też, żeby mu nie wpaść w oko. On to stawał w kościele na chórze i je sobie wybierał”⁵⁴.
37. „Sapieha miał prawo do pierwszej nocy, które zawsze wykorzystywał i nie było na to rady”⁵⁵.
38. „Hrabia Sapieha za pokuty miał zbudować kościół w Pilce i wtedy kościół drewniany został przeniesiony z Kamiennika do Pilki. Powo-

⁴⁸ C. Pflanz, *Das Schloss in Koschmin*, Koźmin 1886, s. 9.

⁴⁹ O. Knoop, *Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen*, Poznań 1893, s. 59.

⁵⁰ V. Krawczyk, *Pan i dziewczyna wiejska w folklorze z terenu obecnego woj. łódzkiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna”, 1973, nr 17, s. 63.

⁵¹ inf. Bolesław Gabski, Mężyk, 9.08.1985.

⁵² tenże, 9. 08.1985.

⁵³ inf. Brunon Ryżek, Wrzeszczyna, 8.08.1985.

⁵⁴ inf. Brunon Koza, Wrzeszczyna, 8.08.1985.

⁵⁵ inf. Antoni Nawrot, Miały, 9.08.1985.

dem pokuty było to, że Sapieha miał dzieci z dworskimi pannami”⁵⁶.

Powyższe opowiadanie, potwierdzone w „Kronice parafialnej” parafii Piłka⁵⁷, w bardzo wielu wariantach znane jest na niemal całym omawianym terenie. Oto niektóre z nich:

39. „Kościół w Kamienniku stał i Sapieha coś zawinił wobec swojej organizacji i za karę musiał przenieść ten kościół z Kamiennika do Piłki. Ten kościół z kolei został przeniesiony do Karwina i do chwili obecnej tam jest”⁵⁸.
40. „Tam, gdzie jest ta górka, to był cmentarz. Tam coś Sapieha przekrobał, ale ja nie wiem co, za to musiał przenieść kościół do Piłki. Teraz ten kościół stoi w Karwinie”⁵⁹.
41. „Na przeniesienie kościoła z Kamiennika do Piłki to miał Sapieha trzy dni i to mu się udało”⁶⁰.
42. „W Piłce ksiązę Sapieha postawić miał kościół za to, że kiedyś powiesił dziesięciu Żydów”⁶¹.

Z przekazem nr 42 koresponduje kilka innych opowiadań wymieniających podobne „wydarzenia”, które podobnie jak poprzednie przekazy obrazują dumę i okrucieństwo Sapiehów. W przekazach tych znalazły wyraz te elementy, które w sposób szczególny dotyczyły poddanych wielkiego rodu. Są to bowiem te kwestie, które warunkowały codzienną egzystencję rodzin chłopskich, które godziły w ich „ambicje, niezależność osobistą i godność ludzką, tak często poniewieraną przez dominujących, silnych i uprzywilejowanych”⁶². Zresztą nie tylko chłopstwo doświadczało okrucieństwa i niesprawiedliwości Sapiehów. W licznych podaniach z Koźmina czytamy, iż potrafił Sapieha bez namysłu zabić młodego mężczyznę klęczącego u stóp jego żony⁶³, wydaje rozkaz zabicia każdego, kto odważyłby się łowić ryby w jego stawach⁶⁴. W Czarnym Sadzie pod Koźminem opowiadano o Sapieszce jako o rozbójniku napadającym na swoich sąsiadów⁶⁵, natomiast pod Jarocinem opowiada się, iż podczas święta

⁵⁶ inf. ks. Ignacy Rapior, Piłka, 10.08.1985.

⁵⁷ „Kronika parafialna”, Piłka, s. 1, zapisał ks. Albin Kucner, po roku 1945.

⁵⁸ inf. Franciszek Koza, Chełst, 7.08.1985.

⁵⁹ inf. Leon Świętek, Kamiennik, 7.08.1985.

⁶⁰ inf. Marta Nowak, Mężyk, 9.08.1985.

⁶¹ inf. Bolesław Gabski, Mężyk, 9.08.1985.

⁶² V. Krawczyk, *Ze studiów nad społecznymi aspektami folkloru chłopskiego*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna”, 1975, nr 18, s. 22.

⁶³ O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen aus der Provinz Posen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, 1886 R. II, nr 1, s. 30–31, *Der Blutleck im Schloss ezu Koschmin*.

⁶⁴ C. Pflanz, dz. cyt., s. 9.

⁶⁵ Tamże, s. 5.

udał się na polowanie, za co został zamieniony w kamień⁶⁶. Jeśli zaś chodzi o interesujący nas teren, to opowiada się tu, iż:

43. „Gdzieś na jakimś drzewie miał być wbity hak i tam Sapieha wieszał ludzi. To drzewo stało naprzeciw tartaku w Wieleniu”⁶⁷.
44. „Pod Wieleniem miał zbudować Sapieha cztery kapliczki za to, że powiesił dziesięciu Żydów. Inni mówią, że powiesił wtedy swoich czterech synów”⁶⁸.
45. „Sapieha w Wieleniu miał zbudować kapliczkę św. Wawrzyńca za to, że na czterech topolach powiesił swoich czterech synów”⁶⁹.
46. „W Wieleniu przy tym zamku był taki duży dąb i Sapieha rzucił kamieniem w syna i kamień osiadł na tym dębie”⁷⁰.
47. „Księżę Sapieha był panem życia i śmierci tych wszystkich ludzi”⁷¹.
48. „Biada woźnicy, który gdy wioził możnego pana byłby przewrócił wóz. Na tym samym miejscu, gdzie by się to zdarzyło, natychmiast zostałby powieszony na najbliższym drzewie”⁷².
49. „W czasach butnych Sapiehów ulica, która prowadziła w Wieleniu tuż przy zamku, była obsadzona drzewami z oranżerii i bardzo surowo zwracano uwagę na to, by je chronić. Pewnego dnia młody wieśniak

⁶⁶ *Das steinere Pferd bei Jarotschin*, „Rogasener Familienblatt”, Rogoźno 17 sierpnia 1902, R. VI, nr 8, s. 32.

⁶⁷ inf. Brunon Ryżek, Wrzeszczyna, 8.08.1985.

⁶⁸ inf. Marta Nowak, Mężyk, 9.08.1985.

⁶⁹ inf. Antoni Nawrot, Miały 9.08.1985, — są to prawdopodobnie reminiscencje podań, jakie w drugiej połowie XIX wieku zanotowali tu Oskar Kolberg i Otto Knoop. Pierwszy z nich podał wówczas, iż „Sapieha w Wieleniu zabił raz Żyda za to, że mu śmiał łowić ryby w Noteci pod zamkiem. Gdy się o tego Żyda upomniał jeden pan z sąsiedniej Brandenburgii, którego Żyd ów był poddanym, Sapieha kazał pochwytać Żydów na rynku w Wieleniu i naładowowszy niemi wóz cały, odesłał go temu panu, dla wynagrodzenia jego straty i tu kazał ich wyrzucić przed jego zamkiem i obliczem, oddając kilkunastu za jednego. Na odpokutowanie zaś winy spełnionego zabójstwa zalecił mu spowiednik zbudować kaplicę...” — *DWOK*, t. II, s. 108-109; „Księżu Sapieszko ukradziono kiedyś kilka koni. Podejrzanie padło na kilku Żydów i zrobiono krótki proces. Wszystkich dziesięciu powieszono. Ponieważ jednak sąsiedni magnat z Czarnkowa, szlacheć von Czarnkowski wstawił się za nimi, gdyż Żydzi byli jego poddanymi, zażądał poważnego zadośćuczynienia. Księżę Sapieha kazał więc w Wieleniu złapać dziesięciu Żydów i posłał ich sąsiadowi z zeznaczeniem, że może z nimi uczynić to samo. I tak też się stało. Po wielu latach wyszła na jaw niewinność skazanych, i by pogodzić się z swoim sumieniem, księżę w tym miejscu, gdzie powieszono Żydów, na miejscu starej szubienicy, kazał zbudować kaplicę, którą poświęcił patronowi miasta Wielenia, św. Wawrzyńcowi. Jeszcze dzisiaj kaplica stoi” — O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen...* dz. cyt., s. 30, Die Lorenzkapelle.

⁷⁰ inf. Helena Wyrwa, Drawsko, 7.08.1985.

⁷¹ inf. Teodor Grześ, Rosko, 8.08.1985.

⁷² O. Knoop, *Sagen und Erzählungen...* dz. cyt., s. 59-60, nr XIX. 17, *Fürst Peter Sapieha*.

z Folsztyna, który pierwszy raz opuszczał wieś, jechał ażeby różne towary zawieść do miasta, wzdłuż tej ulicy. Szeroko otworzył oczy i popadł w zupełne zdumienie nad tym przepychem, który się przed nim roztaczał. Ale przy tym nie zwracał uwagi na konie i stało się nieszczęście. Koło wozu otarły się o te wspaniałe drzewa pomarańczowe. Zanim się wieśniak opamiętał złapali go strażnicy i zaprowadzili przed księcia. Ten bardzo rozgoryczony tą swawolą ogłosił karę śmierci, chyba że wykupi się stoma dukatami. Tych jednak nie można było łatwo zebrać i dlatego wyznaczono wykonanie wyroku na godziny poranne następnego dnia. Magistratowi polecono, ażeby kazał wykonać egzekucję. Jednak jeszcze o dwunastej godzinie krewnym skazanego udało się zebrać pieniądze. Pobiegli z nimi do księcia, książę przyjął ich pieniądze i podarował wieśniakowi życie. Szarzał już poranek, gdy ludzie ze wsi spieszyli, by uwolnić swojego krewnego, ale gdy przyszli, egzekucję już wykonano. Wtedy rozgniewany nadgorliwością magistratu książę powiedział: »Czyście wy panowie nie wiedzieli, że mowa poranna nie jest mową wieczorną? Gdzie teraz moje sto dukatów? Teraz wy je musicie zapłacić!«. I tak też się stało. Drzewo to jeszcze do dzisiejszego dnia ma bliznę, która miała takie krwawe następstwa. Zieleni się i kwitnie nadal”⁷³.

Przekazem dopełniającym obrazu okrucieństwa Sapiehów jest opowiadanie o komorze tortur, jaka — zdaniem lokalnej społeczności — znajdowała się w zamku wielińskim:

50. „W swoim zamku w Wieleniu to miał Sapieha w piwnicy komorę tortur. Jak któryś coś przeskrobał, co mu się nie spodobało, to tam go prowadzili. W ty komorze to były różne takie narzędzia, którymi męczono tych ludzi. Cała komora była wyłożona ostrymi nożami, a ich ostrza były ustawione do środka”⁷⁴.

⁷³ O. Knoop, *Volkssagen und Erzählungen...*, dz. cyt. s. 29, *Der Pomeranzenbaum*, przekazał M. Beheim-Schwarzbach; Według innych źródeł inny był powód wydania rozkazu o egzekucji. Kroniki mówią, że książę skazał na śmierć holenderskiego dzierżawcę z Folsztyna i jego pasierbicę z powodu niedozwolonego związku, ale zamienił karę na sto dukatów. Pieniądze zostały dostarczone na miejsce straceń przez dzierżawcę Caspariego, które otrzymał od ojczyma, ale było już za późno, gdyż wyrok został wykonany — tenże, *Sagen und Erzählungen...*, dz. cyt., s. 58.

⁷⁴ inf. Anna Wrzeszczyńska, Kamiennik, 11.08.1985, — opowiadania o komorach tortur i narzędziach tortur związane z Sapiehami znane są także z dóbr koźmińskich. W niektórych punktach przypominają one powyższy przekaz. W Koźminie w końcu ubiegłego wieku opowiadano, iż „w znajdującej się jeszcze dzisiaj wieży koźmińskiego zamku miała się znajdować komora tortur. Ostro wyszlifowane noże, kosy, spiczaste haki i niebezpieczne uformowane żelaza wisiały na ścianach i kierowały swoje ostrza do wewnątrz, tak że zacieśniały w pełni pomieszczenie. W swoim gniewie skazywał okrutny książę wielu niewinnych na śmierć, a potem kazał ich wrzucać do tej strasznej komory, gdzie ginęli w okropny sposób” — C. Pflanz, dz. cyt.,

Pycha i duma rodowa Sapiehów znalazły wyraz także w następującym współczesnym opowiadaniu:

51. „Ten Sapieha, to był bardzo dumny pan. Trzy razy spowiadał się ze swoich grzechów w różnych kościołach, a miał ich na sumieniu dużo, ale za każdym razem został odpawiony. Jak się ksiądz pytał, kto się spowiada, to on zawsze mówił: »książę Sapieha!« i był podprawiony bez rozgrzeszenia. Dopiero za trzecim razem w kościele w Piłce zmienił odpowiedź i wyznał, że »wielki grzesznik się spowiada!« to został wysłuchany”⁷⁵.

Patriotyczne, jak się wydaje, cechy Sapiehów, przemieszane jednak z ich okrucieństwem, znalazły wyraz w opowiadaniu Maksa Beheim-Schwarzbacha, zapisanym przez Otto Knoopa:

52. „Gdy Fryderyk Wielki w latach przed pierwszym rozbiorem Polski, zanim Prusy Zachodnie jemu przypadły, podróżował do Prus Wschodnich, droga jego prowadziła przez posiadłości księżnej Sapieżyny, która gorąco nienawidziła niemieckiego księcia. Za każdym razem zatrzymywał się on w jej zamku. Kiedyś wyraził swój zachwyt nad długą, piękną aleją kasztanową. Gdy jednak następnym razem znowu przyjechał zastał aleję wyciętą. Kazała bowiem księżna zniszczyć to, co sprawiało radość zanielowanemu niemieckiemu księciu. Tylko jedno drzewo, urzędnik który kierował zcinaniem, uratował przed księżną. Mianowicie swoją prośbę umotywowował uwagą, że drzewo to ma dla niego bardzo wielką wartość i wiąże się z nim ważne wspomnienie, gdyż przed wielu laty wielmożna pani, jego syna kazała na tym drzewie powiesić”⁷⁶.

Niekiedy Sapiehowie stawali się przedmiotem humorystycznych opowiadań, jak np. to w poniższym zapisie:

s. 14; W innym natomiast przekazie z Koźmina czytamy: „W komorze tortur księcia Sapiehy w Koźminie znajdować się ma dziwne narzędzie śmierci. Stoi tam żelazna pani z rozłożonymi ramionami, przy których umocowane były ostre jak włos, szerokie noże. Sakazanym kazano pocałować kobietę w usta, na co ręce ścisnęły się i ofierze obcinały głowę” — *Die eiserne Frau*, „Aus dem Posener Lande”, Leszno 1908, R. III, nr 2, s. 79. Dodać tu należy, że według relacji Ludwiga Martwiga podobne narzędzie śmierci znajdowało się w zamku w Gołuchowie, — tenże, *Sagen aus der Kreise Pleschen*, „Aus dem Posener Lande”, 1910, R. V, nr 3, s. 152, *Der grausame Besitzer der Schlosses Goluchow*.

⁷⁵ inf. Marta Nowak, Mężyk, 9.08.1985.

⁷⁶ O. Knoop, *Sagen und Erzählungen...*, dz. cyt., s. 59, nr XIX. 16, *Friedrich der Grosse und die Kastanierallee*, przekazał M. Beheim-Schwarzbach; por. „Rogasener Familienblatt”, Rogoźno 25 stycznia 1912, R. XI, nr 2, s. 6-7, — podanie to łączy się prawdopodobnie z żoną Piotra Sapiehy, Joanną z Sułkowskich, znaną z niechęci do rządów administracji pruskiej po pierwszym rozbiórce Polski, por. *Sapiehowie*, dz. cyt., s. 338.

53. „Raz to jechała z Wrzeszczyny do Wielenia baba z jajami na targ. Jak ona jechała, to zabrała jakiegoś człowieka, on był taki nędzny. Po drodze to mu opowiedziała o ciężkich obowiązkach jakie na nich wszystkich nałożył ten Sapieha, a w końcu zła powiedziała: »te wszystkie jaja to trza mu w dupe pchać!«. Na targu ten człowiek zrzucił z siebie kapote i ona zobaczyła, że to był Sapieha. Wtedy on zaczął brać jaja z kosza ty baby i tłukł je o swoją dupe, żeby prawda była, co ona powiedziała”⁷⁷.

Nazwisko Sapiehów trafiło także do ludowej toponomastyki. Oto półwysp na jeziorze w Mężyku zwie się tu „wyspą Sapiehy”. Opowiada się, iż wyspę tę kazali usypać właśnie organizatorzy „kolonizacji mazurskiej”. Ponadto o „wyspie Sapiehy” mówi się tu co następuje:

54. „W Mężyku to był pałac na wodzie i tam był taki most zrobiony na te wyspe, bo tam mieszkał Sapieha”⁷⁸.
55. „Sapiehowie mieszkali na ty wyspie, tero nie, bo jak im sie to rozwalało, to na górze sobie zbudowali. Te słupy po zamku jeszcze tam są”⁷⁹.
56. „Półwysp na jeziorze w Mężyku nazywa się wyspą Sapiehy, bo dawni tu mieszkał Sapieha”⁸⁰.

Przytoczone powyżej przykład tradycyjnej wiedzy o pochodzeniu i późniejszej przeszłości „Mazurów Wieleńskich” w folklorze Polski zająć muszą szczególne miejsce, bowiem trudno, jak się wydaje, o podobny zbiór w innych regionach kraju. Tradycja, o której tu mowa, daje się w wielu wypadkach potwierdzić w źródłach historycznych. Niekiedy nosi ona wyraźne cechy nieprawdy, która w środowisku wiejskim i tak uznawana jest za prawdę, gdyż jej transmisja opiera się na autorytecie narratora. W końcu są w owej tradycji elementy, a jest ich najwięcej, których wiarygodności nie sposób stwierdzić, bowiem brak jakiegokolwiek źródła potwierdzającego wymienionych w przekazach wydarzeń. I w tym to miejscu rodzi się pytanie: do jakiego stopnia i czy w ogóle tradycyjna wiedza historyczna „o sobie” utwierdzona niekiedy w folklorze, może stanowić źródło poznania dziejów jakiejś grupy etnograficznej. Problem tu sygnalizowany jedynie, wydaje się być godnym szerokim studiów interdyscyplinarnych⁸¹. Wielokrotnie zwracano uwagę na to, że legendy

⁷⁷ inf. Brunon Koza, Wrzeszczyna, 8.08.1985.

⁷⁸ inf. Antoni Nawrot, Miały, 9.08.1985.

⁷⁹ inf. Marta Nowak, Mężyk, 9.08.1985.

⁸⁰ inf. Stanisław Mamot, Biała, 6.08.1985.

⁸¹ Badania takie podjęli między innymi radzieccy uczeni. Na przykład opracowanie dziejów Jakucji A. P. Okładnikowa, w jednej trzeciej oparte zostało na analizie legend i tekstów epickich, traktowanych przez autora jako źródło historyczne, — por. tenże, *Jakutija do prisojedinenija k russkomu gosudarstwu*, (w:) *Istorija Jakutskoj ASSR*, Moskwa 1955, T. 1; podobnie traktują folklor G. P. Sniesariew w pracy

są historią narodu. Sformułowanie to niektórzy badacze „przyjęli za wskazówkę metodologiczną i zaczęli w tekstach folklorystycznych doszukiwać się nie tyle ziaren, co całych łąnów prawdy”⁸². Skala zbiorowej pamięci o pochodzeniu i późniejszej przeszłości „Mazurów Wieleńskich” pozwala przypuszczać, iż musiały one mieć oparcie w realiach. Także stan wiedzy historycznej ludu, w tym i tej tradycyjnej, wymaga szczegółowej analizy umieszczonej w kontekście regionalnym i chronologicznym.

Omówienie powyższe nie rości sobie pretensji do generalnych rozstrzygnięć. Dlatego problem „kolonizacji mazurskiej” jako zjawiska mogącego mieć miejsce w przeszłości na omawianym terenie pozostawiam otwartym, bowiem, jak twierdzą niektórzy informatorzy badanego regionu: „Tutaj to nigdy żadnych Mazurów nie było”⁸³ lub „Tutaj to już Mazurów nie ma”⁸⁴.

Wojciech Łysiak

MAZOVIAN SETTLEMENT AND THE SAPIEHA FAMILY IN THE TRADITION OF SO-CALLED “MAZOVIAN OF WIELEŃ”

(summary)

The second half of the XVIIIth century is a period of stormy historic events which with some extraordinary power occurred in the Wielkopolska region and the neighboring Prussian provinces. The depopulated regions of New Marchia and Brandenburg became the terrain of Frederic the Great's settlement campaign. In order to settle this territory, he conducted a ruthless displacement of peasant families in the Wielkopolska region. This displacement conceived on a wide scale, caused a considerable depopulation of Piotr Sapieha's "Wieleń county". These facts transmitted orally led to the so-called "Mazovian settlement" legend which sources we can neither confirm nor deny. Tradition is the only record of that settlement in the Wieleń lands, organized, according to popular belief, by Piotr Sapieha. In more than ten villages of the "Wieleń domain", the "knowledge" about the Mazovian origin of those people remains present in oral tradition until now. It is accompanied by several historical and toponymical legends which closely connect this settlement with the Sapieha family, and which are simultaneously placed within the chronological period. However, both former dialectological and recent folkloristic research argue the reality of the physical size of the "Mazovian settlement" as proposed in the bibliography or by the "Mazovians of Wieleń" themselves.

Horezmskie legendy jak istocznik po istorii religioznych kultow Srednej Azii, Moskwa 1983, a także S. N. Azbelew, *Istorizm bylin i specifika folkloru*, Moskwa 1982.

⁸² S. Szymkiewicz, *Herosi Tajgi*, Warszawa 1984, s. 9.

⁸³ inf. Leon Niezborala, Hamrzysko, 6.08.1985.

⁸⁴ inf. Helena Wyrwa, Drawsko, 7.08.1985.